TYGODNIK KATOLICKI

1864. Grodzisk, 6. Maja. № 19.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

KONGREGACYE DEKANALNE.

—

Na życzenie z wielu stron objawiane, aby poruszyć sprawę kongregacyi dekanalnych i sposób ich odbywania, odpowiadamy niniejszemi uwagami, chociaż nie śmiało. Prawda, że to jest obowiązkiem naszym i że do tego mamy zupełne prawo. Władza duchowna zostawia w obrębie zakreślonych praw kościelnych i przepisów diecezalnych swobodę i wolność prawdziwie katolicką; a pomimo to, nie jest tak łatwo swobodnie się poruszać tam, gdzie wolność zdań pozostawiona. Są ludzie, co nie mogą ścierpieć ani wyrozumieć zdania obcego; zachęta do rzeczy wyższych, nazywa się zarozumiałością; przygana zastarzałemu błędowi dziwactwem. A przecież, nieśmiałość przezwyciężając, w chwili rozpoczęcia kongregacyi dekanalnych podejmujemy trudny obowiązek i korzystamy z prawa każdemu szczeremu człowiekowi drogiego.

Kongregacye dekanalne, prastaremi podaniami wkorzenione w zwyczaj i obrządek kościelny, trudniły się od najdawniejszych czasów u nas trojakiemi sprawami: 1) nabożeństwem; 2) nauką w zastósowaniu do praktyki; 3) cenzurą obyczajów i kapłańskiego urzędowania.

Zapewne, że w księżych sprawach wszystko od nabożeństwa poczynać się powinno. Boć kapłani są mężami modlitwy, a wszystkie sprawy i uczynki kapłańskie w szkole i w domu będą jak omłot jałowe, jeżeli ich nie okrasi modlitwa. Może być nawet, iż modlitwa i nabożeństwo wewnętrzne wielkiéj potrzebują podniety pomiędzy duchownymi, aby się od nich przeniósł duch modlitwy do ludu wiernego. Przyznajemy ze świętym Alfonsem, że kapłańskie życie bez modlitwy jest jednym, wielkim, nieskończonym grzechem; ale naprzód widzi nam się, że ta modlitwa, kapłanowi potrzebna, powinna być jedną, ciągłą, nieskończoną, codzienną, a nie może się ograniczać na pewne okazye, dni i uroczystości; powtóre, że jest daleko pożyteczniejszą, skoro się modlitwa odbywa w cichéj komorze, przy brewiarzu, przygotowaniu i dziękczynieniu mszalném, przy rannéj dobréj intencyi i wieczorném rachunku sumienia, przy czytaniu pobożném i medytacyi, jak żeby się miała tylko ograniczać na okazyonalnych i okaźnych obrzędach; potrzecie jest kongregacya dekanalna tak ważną a krótką chwilą pouczenia i porozumienia się kapłanów, wespół w jedno grono dekanalne związanych, iż nabożeństwo przydłuższe zabierze chwile i tak skąpo przymierzone do obrady i przejdą godziny, przez cały rok z upragnieniem pożądane, albo bez dostatecznego zgłębienia rozbieranego przedmiotu, albo bez uchwały, uzasadnionéj wszechstronném przekonaniem.

Nabożeństwo kongregacyjne, jak się zwykło odbywać, zajmuje cztery godziny: *Officium Defunctorum* ze mszą śpiewaną i konduktem, wotywa *de Spiritu Sancto*, hymn *Veni Creator*, kazanie *ad populum*, kommunia kapłańska, *benedictio Sanctissimi*, najmniéj zajmą cztery godziny, już pośród tego nabożeństwa licząc spowiedź, do któréj kapłani przystępują. —

Chociażby tedy nabożeństwo rozpoczęło się o godzinie 8éj z rana najściśléj, cały obrządek trwać musi przynajmniéj do południa, a obrady same przed pierwszą godziną z południa rozpocząć się nie mogą. — Ponieważ zaś przez wzgląd na odległość kilkumilową dekanalnych księży i konieczność ukończenia kongregacyi w jednym dniu, rozprawy muszą się przerwać przynajmniéj o godzinie 3iéj — wynika ztąd, że na obradę właściwą zostaną dwie przez cały rok wyczekiwane godziny. — To jest za mało. Ztąd wniosek, aby nabożeństwo żałobne usunąć z kongregacyi przez rozporządzenie władz właściwych, albo na te tylko przypadki ograniczyć, jeżeli w ciągu roku dekanat stratę jakąkolwiek przez śmierć poniesie. Do nabożeństwa zaś żałobnego za dusze zmarłych w diecezyi albo w dekanacie braci niechajby każdy z księży w innym czasie był w sumieniu obowiązany.

Niedostatek ten czasu musi niekorzystnie wpłynąć na obrady i uchwały kongregacyi, bo albo obfitość przedmiotów przedstawionych nagli do skracania zbytecznego wytoczonych rozpraw, albo też chętni do wniosków członkowie zgromadzenia, przewidując niepodobieństwo ściślego zgłębienia przedłożonych uwag, zupełnie się od zabierania głosu wstrzymywać wolą i ani poruszą, co mieli w myśli i na sercu. — Obawiać się ztąd należy, aby kongregacye w takim biegu spraw nie utraciły tego, co im najprzedniejszą powinno być zaletą i treścią, a nie spowszedniały, stawając się obrządkiem tylko tradycyonalnym. Nie jest tak, dzięki Bogu, dotąd; ale przez dłuższe spuszczanie z oka właściwego celu zgromadzeń takowych łatwoby tak być mogło. — W szczeréj a życzliwéj prostocie wypowiadamy otwarcie, że najdogodniéj zapobiedz niebezpieczeństwu takiemu, aby się kongregacye czczym zwyczajem nie stały, przez to się da, że obradom i rozprawom, w ładzie prowadzonym, dłuższy się czas przymierzy, jak się dotąd dziać zwykło.

Jeżeli nam kto zarzuci, iż okrojeniem żałobnego nabożeństwa pobożnemu zwyczajowi od pradawnych czasów wniesionemu krzywda się wyrządzi, temu odpowiemy, iż, byle tak oględnie z czasem się obchodzić chciano, jak dawne niosą przepisy, chętnie wniesioną uwagę o skróceniu nabożeństwa cofniemy. A stare przepisy chcą, aby się „*na dniu i miejscu kongregacyi naznaczonym wszyscy o godzinie siódméj bez excepcyi znajdowali;*“ chcą aby „*nie zabierając śpiewaniem wiele czasu, czytana wotywa o Duchu świętym, a po niéj kazanie nie długie*“ się odbyło; chcą, aby „*sumpto prandio, iterum omnes insimul ad Ecclesiam redeant, et si quae adhuc habeant tractanda, expedienda et definienda tractent, expediant, et definiant;*“ chcą, aby „*dwa razy w rok, w Maju i Październiku całe duchowieństwo dekanatu zgromadzić, złożyć z nimi mały synod, czyli kongregacyą dziekańską.*“*)

*) List Pasterski do Owieczek archidiecezyi metropolitalnéj Gnieźnieńskiéj, tak w duchownym, jak i świeckim stanie będą-

Jest wielką pomocą do skutecznego korzystania z czasu szczupło przymierzonego przy wszelkich zgromadzeniach obradujących, aby przedmioty obrad przez kierownika były należycie przygotowane i pomiędzy współradzących stósownie podzielone. Bez tego poprzedniego przysposobienia wniosków, przedstawień i uchwał praca synodalna nie dałaby się wcale ukończyć w krótkim czasie, zakreślonym dla odbywania synodów prowincyonalnych lub diecezalnych. A lubo zgromadzenia dekanalne są całkiém inną rzeczą jak synody, odbywane pod przewodnictwem biskupa diecezalnego, przecież należy sobie w sposobie obrad przykład brać z wyższych wzorów dla nadania kongregacyom naszym ściśle kościelnego charakteru. Niechże zaś nikt nie sądzi, byśmy wskazywaniem na przykład synodów chcieli w jakikolwiek sposób nasuwać myśl niedorzecznego niecierpliwienia się za synodami.

Już dawniéj była sposobność do głośnego oświadczenia, iż czasy nasze nie układają się dla nas do wywołania synodów, owszem jak zwołanie synodów okazuje się zupełnie niewczesném, tak sumienne i gorące korzystanie z kongregacyi niechaj nam będzie świętym i wielkim obowiązkiem. Ale niechaj te kongregacye, aby się w duchu kościelnym odbywały, nakłaniają się do wzoru obrad kościelnych; a tutaj wszędzie i zawsze znajdziemy, że zwierzchnicy, ojcowie, przewodniczący poprzednio przysposobią albo przysposobić każą przedmiot obrad i uchwał. Wszystkie instrukcye i ordynacye dla kongregacyi przepisują, iżby dziekani poprzednio ułożyli i rozłożyli przedmioty, mające się podać do rozprawy. Mogą to być kwestye dogmatyczne, moralne, kanoniczne, *casus conscientiae*, jak tego okoliczności miejsca i czasu przedewszystkiém wymagają. Gdy wyznaczony przez dziekana referent obejrzy się w theologu, gdy przedmiot podany wszechstronnie rozważy, wyrozumie potrzebę okolicy miejscowéj, gdy się zastanowi nad obecnym stanem umysłów po miastach i na wsi; wtedy, nie potrzebując mieć w obec braci zgromadzonych żadnego względu na słuchacza świeckiego, może najdokładniéj okazać zaniedbanie, błędy, zdrożności, nieświadomość i księży i świeckich i o zaspokojenie dusznéj potrzeby skutecznie naciarać.

Jeżeli do tego, zniósłszy się poprzednio z konfratrami, udzieli im taki referent już wcześniéj, jak się na przedmiot zapatruje i jakie wnioski postawi, a umysł do dobrego skory, również się na materyą przygotuje i ze znajomością rzeczy wniesie swe zdanie przed koło zgromadzone, wyniknie z takiéj obrady uchwała poważna, wczesna, pożyteczna. Bez poprzedniego przysposobienia będzie może wniosków dużo, zdań więcéj i poprawek, ale nie łatwo przyjdzie w takiém zgromadzeniu do ściśléj rozprawy, do zgłębienia przedmiotu i do skutecznych uchwał. — Jest w dekanatach postanowienie dawne asesorów dekanalnych i notariusza dekanalnego, są w innych stronach seniorowie, bibliotekarze dekanalni; oto naszém zdaniem szczuplejsze grono, które się wspólnie z dziekanem mogłoby stósownie zająć przysposobieniem rozpraw i prac, mających się na kongregacyi rozbierać.

---

cych. Dany w Łowiczu 1761. w Łowiczu w drukarni J. O Xięcia JMCi Prymasa. Artykuł IX.

Epistola Pastoralis ad Clerum et Populum Dioecesis Cracoviensis ex Mandato Celsissimi, Illustrissimi ac Reverendissimi Domini, D. Joannis Alexandri in Lipe Lipski Episcopi Cracoviensis Ducis Severiae. Edita Anno Domini MDCCXXXVIII. Cracoviae Typis Universitatis.

Materyi na czasie będącéj nigdy nie zabraknie, boć całe życie Kościoła zależy na ustawiczném przelewaniu świętości Bożych do codziennych stósunków człowieka, a to praca na tym świecie nieskończona. —

Jeżeliby zaś zapytano nas, co dzisiaj nam nagłém się widzi, wtedy poprosimy czytelnika, by zechciał się z nami obejrzeć na rok ubiegły 1863. Był to czas w diecezyi naszéj prawdziwie łaski, rok błogosławiony, było miłościwe lato dla dusz chrześcijańskich. W późne, późne czasy będziemy Arcypasterzowi Najprzewielebniejszemu dzięki za to składali, że nam ten jubileusz sprowadził. Duchy nasze groźnym czasem były uroczyście nastrojone; poznał się pasterz na potrzebie swoich owieczek i pokarmił je łaskami niezwykłemi, nakazując obchodzić jubileusz missyami. Wszystkie opisy tych missyi jubileuszowych są pocieszającym dowodem, z jaką radością i z jakiém upragnieniem wierni Chrystusowi przyjęli wezwanie swego pasterza. Liczba penitentów, cisnących się do konfessyonałów, chętna gotowość w znoszeniu niewygód na pielgrzymce i podczas kilkodniowéj missyi, wytrwałość w słuchaniu słowa bożego, budujące przykłady w nawracaniu zawziętych grzeszników, zadawnionych krzywdzicieli, nałogowych pijaczków, tysiące poprawianych spowiedzi generalnych okazały dowodnie, jak święty i błogosławiony wpływ mają uroczystości takowe. Ale te same sprawozdania i opisy głosiły także, iż wszędzie niemal, w ostatni dzień naznaczonéj missyi, odchodziło wielu, wielu, bardzo wielu, nie dostąpiwszy dla natłoku ludu do konfessyonału i spowiedzi. Z drugiéj strony i na to nam baczyć potrzeba, iż w chwilach takiego nagłego zwrotu, oddziaływanie zwodzicielstwa zepsutego, skłonność popsowanéj natury człowieka, wreście i zasadzki czarta przeklętego najsrożéj się przeciw dobremu sierdza i do grzechu napowrót ciągną już raz nawróconego. Każdy pasterz uważny potwierdzi to, że właśnie po takim stanowczym kroku nawrócenia, diabeł wdwójnasób sztuki swoje płata. Zaprowadziłeś bractwo wstrzemięźliwości, bądź pewien, że ci trzech pijaków choćby w jeden tydzień nagłą śmiercią od gorzałki trupem legnie. Są to niedocieczone, ale rzeczywiste mysteria walki światła z ciemnościami, i szatana przeciw Panu. Satanas w najgoretszych chwilach walki rozkowuje największe pułki piekielników.

Żeby więc tym, którzy w jednym roku nie dostaną na missyach spowiedzi, podać sposobność zbudowania podobnego rodzaju; żeby w tych, co się nawróceniem pouczyli, poprawili, podnieśli z upadku, utrzymać ducha gorliwości i wytrwania: radzilibyśmy, iżby się na kongregacyach duchowni rozpatrzyli nad tém, jakby wpływ missyi utrwalić i utrzymać przez odprawianie missyi w takich parochiach, które już dawno uroczystości podobnych nie zaznały, które dla liczby parafian, obszerności kościoła i innych stósunków miejscowych potrzebną ku temu podają sposobność, które w latach dawniejszych dla odległości od miejsc missyą nawiedzanych nie mogły zbyć w pielgrzymce do odległego kościoła. — Trudno, a nawet niepodobno dla bardzo różnorodnych potrzeb i stósunków miejscowych bliżéj oznaczać, w jaki sposób, w jakiéj kolei, przez kogo te missye odbywać się mają; ale pewni naprzód jesteśmy, że bracia duchowni przyznają z szczerą gotowością, iż odnowa taka jest nie tylko zbawienną, ale koniecznie potrzebną każdemu człowiekowi, każdéj parafii, każdéj okolicy. — Należałoby do kongregacyi dekanalnych wypowiedzieć, czy i o ile dla téj, albo owéj okolicy odświeżenie missyi jest po-

trzebném, i w jaki sposób potrzebie téj zaradzićby należało.

Drugą nie mniéj naglą sprawą jest ustanowienie jednakowéj praktyki w utrzymaniu bractw wstrzemięźliwości, gdzie są zaprowadzone, tak w konfessyonale jak po za konfessyonałem. Nasamprzód wypowiedzieć trzeba, iż tylko sam i jedyny pasterz miejscowy ma prawo ostatecznie postanowić, czy w jego parafii jest bractwo wstrzemięźliwości potrzebne, lub nie.* Niech on przed Panem Bogiem za to odpowie, jak to pytanie rozstrzygnie. Ale po zaprowadzeniu bractwa wstrzemięźliwości w któréjkolwiek okolicy lub parafii, należałoby, jeżeli chodzi o wykorzenienie nałogu, o utrzymanie karności w bractwie, postanowić pewne zasady, jak z wracającymi do nałogu pijaństwa grzesznikami postępować należy w parafiach mających bractwa, w razie gdy penitenci *recidivi* są już zapisani do bractwa, alboli jeszcze się wzbraniają przystąpić do uczynienia uroczystych przyrzeczeń. — Trudności w nakłonieniu ludzi oddanych pijaństwu do przystąpienia do bractwa są na pozór większe jak w rzeczywistości; ale o to głównie chodzi, by zapisanego utrzymać przy dobrém przedsięwzięciu. Tutaj żelazna wytrwałość, niezachwiana jednostajność w prowadzeniu i wszechstronna zgoda wszystkich spowiedników jedynie jest w stanie pomyślny skutek osiągnąć. Jeżeli gdzie, to tutaj stara zasada wszystko może: *suaviter in modo, fortiter in re.* Jeżeli zgodna uchwała duchownych nie utrzyma jednolitego sposobu postępowania, w niwecz się obrócą nauki, missye, kazania, odnawianie ślubów wstrzemięźliwości, a nawet łatwo stać się może, iż rzeczy ostateczne będą gorsze od poprzednich. — Taką jednozgodną praktykę w konfessyonale, na kazalnicy i w pasterzowaniu można tylko przywieść do skutku na kongregacyach dekanalnych. Pewne zasady, z góry nakazane, nie dadzą się przeprowadzić we wszystkich miejscach, szczegółowe zbadania stanu dusznego, umysłowego wykształcenia, przygotowania naukowego, majątkowych stósunków, prac i trudów codziennych jest tutaj nieodzowne i dla tego tylko na miejscu samém da się pewne ustalić zasady. A że przy różnolitości położenia trzeba i zgodę zaprowadzić w wykonaniu, ztąd wniosek, iż tylko dojrzałe rozstrząśnienie téj sprawy na kongregacyi zdoła do pożądanego doprowadzić celu.

Oto dwie sprawy w myśli naszéj tak ważne z pasterskiego życia, iż wszystkie inne za niemi dzisiaj daleko pozostają w tyle. Przedstawiamy je braciom duchownym do rozważenia i da Bóg, do roztrząśnienia na bliskich kongregacyach dekanalnych.

Aby zaś przypomnieć dawny sposób odbywania u nas zgromadzeń dekanalnych, przytaczamy ustęp o tychże z przywiedzionego już listu pasterskiego Księdza Prymasa Władysława Łubieńskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego z roku 1761.

„Naostatek, w czym się najbardziej wydaje powaga dziekańska, że według statutu synodu prowincyalnego do nich należy dwa razy w rok, w Maju i Październiku obwieszczającym listem swoim całe duchowieństwo dekanatu swego zgromadzić, złożyć z niemi mały synod, czyli kongregacyą dziekańską. Ta rzecz bardzo iest poważna, potrzebna, i pożyteczna kościołowi, byle porządnie, zgodnie, w miłości, iedności serc i sentymentów odprawiona była, bo takiej kongregacyi i Pan Jezus przez łaskę i błogosławieństwo swoje asystuje; gdzie są dwoch albo trzech w imię moję zgromadzonych, tam w pośrodku i ja się znajduję, jako nas sam upewnia. Więc żeby te kongregacye jednostajnie i regularnie w archidiecezyi odprawowane były, sposób podajemy, który żeby był zawsze trzymany, tym naszym listem przykazujemy.

„*Sposob odprawowania pożytecznie kongregacyi dziekańskich.*

„Największy fundament odprawiania pożytecznie kongregacyi tych, nie zjeżdżać na nie dla zwyczaju tylko, ani dla rozrywki i konwersacyi, lecz dla dobra pospolitego kościołów całego dekanatu, aby za nabożnym wezwaniem Ducha Przenajświętszego, i za zdaniem wszystkich, albo zabieżeć czemu, albo co ustanowić według kanonów i niniejszego listu, do tego trzeba abyście na te jady wasze zasiadali tym gorliwym Duchem jako ojcowie kościoła Bożego na koncylia i synody, żebyście mowić i pisać mogli o swoich obradach; Tak się nam widziało i Duchowi świętemu.

„*Do tego te są przestrogi.*

1. „Dziekan listem swoim obwieszczającym przed dwiema lub trzema niedzielami przestrzega duchowieństwo dekanatu o następującéj kongregacyi na dniu od niego naznaczonym, w kościele z alternaty przypadającym, jeżeli jest materya od nas, lub zkąd inąd do deliberacyi, ta się wyraża, jeżeli nie masz, to same trzy przypadki moralne, spowiedniczej rezolucyi potrzebujące, wyrażają się. Także należy do dziekana jednego z XX. plebanów lub wikaryów naznaczyć na kazanie, dawszy mu materyą stosującą się do obowiązków w staraniu o dusze zostających. W wigilią przed kongregacyą w tym kościele, gdzie się ma odprawiać, wieczorem dzwonami wszystkiemi ogłasza się jutrzejsze nabożeństwo, i nazajutrz z rana także się dzwoni we wszystkie dzwony.

2. „Na dniu i miejscu kongregacyi naznaczonym powinni się wszyscy w komżach z rana o godzinie siodméj bez excepcyi znajdować, prałaci nawet i kanonicy lub katredralni lub kollegiaccy nie mają się excypować jako beneficiaty w tymże dekanacie; także i osoby zakonne beneficya mające. Najpierwsza tak zgromadzonych zabawa, ratować dusze konfratrów zmarłych, odśpiewać nabożnie *Officium Defunctorum* jednego nokturnu ze mszą rekwialną. Po któréj, nie zabierając śpiewaniem wiele czasu, czytana wotywa o Duchu świętym po niej kazanie nie długie, ale pożyteczne.

3. „Po kazaniu wynoszą *Sanctissimum* do zakrystyi przy swiecach bez śpiewania, kościoł się zamyka, stół na środek kościoła wystawia się; zasiada dziekan z konsultorami i pisarzem, drudzy ojcowie według wokacyi. Uważa dziekan nieprzytomnych, i jeżeli są listy od których wymawiające nieprzytomność, czyta głośno, dają swoje zdanie przytomni, jeżeli słuszne i legalne są wymowy, i jeżeliby nie były, równie jako i drugich wszystkich nieprzytomnych karze dziekan na 10 grzywien, które każdy do rąk dziekańskich wyliczyć powinien, a on na uczynki pobożności w dekanacie swoim obrócić; którzyby temu zadosyć uczynić nie chcieli, mają bydź doniesieni oficyum naszemu, i skarani na grzywny trzykroć większe.

4. „Następuje przemowa dziekańska do zgromadzonych o przyczynach i pożytkach kongregacyi. Potym następuje *Scrutinium* o obyczajach każdego, albo upo-

mnienie braterskie. A że ta rzecz nie może bydź w przytomności tego, o którego obyczajach pytanie, dla tego ten wychodzi do zakrystyi; i zaczyna od siebie, dziekan, że idzie do zakrystyi; i tam sposobi siebie w przytomności *Sanctissimi* do przyjęcia wdzięcznym sercem przestróg braterskich z miłości pochodzących; a konsultor pierwszy każdego się pyta, i konnotuje co kto notował w księdzu dziekanie, jak się zakończy *Scrutinium* za daniem znaku powraca dziekan na swoje miejsce. Przerzeczony zaś konsultor w czym upomniony od braci, żadnego w osobności nie specifikując, z respektem opowie mu, co jako skutki i dowody miłości braterskiej w Ś. Ewangelii zalecone, chętnie przyjmie i poprawi się. I tak wszyscy po jednemu czynią, że wychodzą do zakrystyi, tam się bawią, aż się wymowią wszyscy, co kto w kim zdrożnego notował; zawołani powracają na swoje miejsce; każdemu dziekan z miłością i łagodnością ma powiedzieć, w czym oskarzony i poprawę zalecić; On też jako pacyent mile ma przyjąć i pożytecznie zażyć lekarstwa tego duchownego. Uchowaj Boże o to się gniewać na kogo. I tak napomnienia kolej ma się obejść. Co się wszystko dziać powinno i z miłością i z sprawiedliwością. I lubo mniejsze defekta dziekan z zgromadzonemi rostropnie poprawi, upomni i skarze, większe jednak przeciwne kanonom i prawu boskiemu, osobliwie zgorszenie czyniące, jako to szpetne konwersacye z podejrzanemi osobami, zaniedbanie chwały Boskiej, i powinności pasterskich, Nam lub officyum naszemu ma donieść. A gdyby sam dziekan nieprzykładne życie uchowaj Boże miał prowadzić, każdy kapłan, osobliwie blisko mieszkający donieść obligowany jest.

5. „Rewizya matryk kościelnych nastąpić powinna, jeżeli wiernie, dobrze i w osobnych księgach zapisują się, i jako rewidowane, podpisać powinien. Także widzieć powinien aprobacye, rubrycelle i o oleje śś. spytać się, jeżeli wszyscy odnowione mają? Tę też ordynacyą naszą, którą w tym liście czyniemy, jako rzecz z wielu przyczyn potrzebną, obwieścić na kongregacyi należy, żeby wszystkie kościoły miały swoję pieczęć kościelną pod tym Świętym, pod którego Ś. tytułem kościoł czyj znajduje się, i żeby od obwieszczenia tego listu, każdy kościół w czasie trzech miesięcy miał swoję pieczęć, i ją do zakonnotowania *ad Acta* dziekana podał, a dziekan każdy *ad Acta* officyów naszych generalnych poda, a to dla porządnych extraktów, które z metryk kościelnych wychodzą, czy to do święcenia, czy do grodów, czy do miast, taką pieczęcią ztwierdzone i jeszcze ręką i pieczęcią dziekańską także kościelną oświadczone bydź mają: inaczéj od examinatorów naszych do święcenia nie mają bydź przyjęte.

6. „Po rewizyi metryk mają się znosić między sobą, jeżeli dekretom wizyt tak generalnych jako i dziekańskich, procesom i ordynacyom od nas wyszłym każdy zadosyć uczynił: nieposłusznych w tej mierze dziekan do nas donieść, a samego dziekana każdy powinien.

7. „Dziekan upraszać powinien zgromadzonych, jeżeli kto co ma mowić sciągającego do dobra kościołów, lub naprawy obyczajów; może się kto odezwać z konfratrow, że nie dawszy przyczyny ruinie *in Sanctuario*, życzyłby reparować a nie ma czym co począć. Takiego mizeraka żywą mową powinienby zalecić dziekan zgromadzonym, ażeby mu według przepomożenia dopomogli; wszak to nauka apostolska: Jeżeli kto będzie widział brata swego potrzebę mającego, i zamknie wnętrzności swoje przed nim, jakże w nim miłość Boga mieszka? i owszem obowięzujemy dziekanów, ażeby potrzeby mizernych plebanów, nie mających sposobu ratowania kościoła, z wszelką poufałością nam donosili; z serca będziemy chcieli przyłożyć się do dobrego uczynku. Potym następuje naznaczonych moralnych *Casus* rezolucya porządnie, od młodszych począwszy, postępuje się do starszych, dając każdemu czas i wolność, bez przedłużenia jednak, wymowić się co rozumie; Na ten czas drudzy milczenie trzymają, sam chyba dziekan, jeżeli potrzeba, rostropną uczyni reflexyą. Po wszystkich zdaniach swoje zdanie daje dziekan. I te *Casus* krótko z rezolucyą zapisują się *in Acta*.

8. „Konkluduje tę sessyą poważną mową dziekan, animując wszystkich do przystojności życia i obyczajów, do mieszkania przy kościołach swoich, nie próżnującego, ani też bawiącego się nieprzyzwoitemi stanowi zabawami, i insze według potrzeby zalecając, albo zabraniając własności, cośmy wyżéj albo zalecili, albo zabronili.

9. „Po téj mowie otwiera się kościół i wszyscy w komżach ze świecami idą do zakrystyi, wynoszą *Sanctissimum* i na swojém miejscu ustanowiwszy śpiewają: *Te Deum laudamus*. Wiersz *Benedicamus Patrem et Filium etc.* Modlitwę o św. Trójcy, z drugą na dziękczynienie, pod jedną konkluzyą.

„Po téj pracy idą wszyscy do plebanii na obiad, podczas którego może być przez młodszego kapłana, który z artykułów listu tego czytany. Po obiedzie w Imię Pańskie do swoich własności rozjeżdżają się. Te zaś obiady powinny być od wszystkich umowione, albo się składać na nie, albo jeżeli alternatą bywają kongregacye, to jeden drugiemu nadgradza. Jeżeliby jeszcze jakie skargi były świeckich przeciwko plebanom, albo plebana na wikarego, prebendarza, mansyonarza, lub na którego z kościelnych, albo też tych na plebana, zatrzymuje się dziekan z konsyliarzami i pisarzem, aby według potrzeby rostropnie rozsądził, pogodził, upominał, skarał, jeżeliby co trudniejszego było, do nas lub officyum naszego doniosł, jako też w przypadku kontrowersyi o co, lub porożnienia między X. Plebanem i Prowizorami kościelnemi do W. X. Dziekana należeć będzie trudność rezolwować, poróżnienie uspokoić, i jako najusilniej w dekanacie swoim pokój, jedność, zgodę utrzymywać.

10. „Proces cały odprawionéj kongregacyi wypisany, ręką swoją i pisarza podpisany z wyrażeniem nieprzytomnych, do nas lub officyałów naszych odesłany być powinien.

KORESPONDENCYE.

(Kor. urz.) **Gniezno** dnia 16 Marca 1864. Opóźnione.

1. X. kommendarz Olszewski z Kretkowa odebrał na mocy uzyskanéj prezenty z dnia 3 Marca r. b. kommendę na plebanią w Czerminie pod dniem 11 tegóż miesiąca, osierocona zaś parafia Kretkowska zarządzaną będzie przez X. Prodziekana Basińskiego w Tursku *cum facult substit*.

2. X. Ołyński assessor konsystorski otrzymał w dniu 12 Lutego r. b. kanoniczną instytucyą jako proboszcz kościoła farnego śś. Trójcy w Gnieźnie.

3. Maryjanna Baś wdowa z Żelazna złożyła kościołowi w Sadkach 50 tal., jako legat śp. Jakóba Szewca na msze śś. za duszę ostatniego.

(Ko. urz.) **Poznań** dnia 27 Kwietnia 1864.

Władza duchowna zatwierdziła i wydała ordynacye na następujące pobożne zapisy:

1. Dnia 7go Marca r. b. na zapis JX. Jakóba Nowackie-

go kapelana w Wyszynach talarów 70 dla kościoła w Opałowie na 4 msze za duszę Mateusza i Katarzyny rodziców testatora.

2. Dnia 8go Marca na legat Zofii Łuczkiewiczowéj wdowy z Dolska talarów 20 dla kościoła tamecznego na mszą świętą w dniu rocznicy śmierci i wymijanki w dniu zadusznym.

3. Dnia 30go Marca na legat Maryi Elżbiety Prümel talarów 30 dla kościoła w Śmieszkowie na roczne wymijanki za jéj duszę.

4. Dnia 13go Kwietnia na zapis Hrabiego Józefa Mielżyńskiego talarów 100 dla kościoła w Ptaszkowie na dwie msze za duszę Franciszki i Konstancyi Mielżyńskich, mające się corocznie odprawiać w kościele Poreformackim w Woźnikach.

5. Dnia 13go Kwietnia na legat Elżbiety z Klehwagenów Jahnsowéj talarów 50 dla kościoła w Ludomach na 4 msze za duszę męża Michała i syna Marcina tudzież za jéj duszę po śmierci.

6. Dnia 15go Kwietnia na legat Maryanny Brykczyńskiéj tal. 40 dla kościoła w Kopanicy na 2 msze za jéj duszę po śmierci, jak również familii.

W nocy z dnia 13go na 14sty m. b. okradziono kościół w Konarach z jego ozdób przez gwałtowne dobycie się.

(Koresp. urz.) **Poznań** dnia 4go Maja 1864.

Wżny JX. kanonik Jabczyński z Poznania zapisał kościołowi w Wirach, którego jest proboszczem, tal. 100 z obowiązkiem, aby za procent od tego kapitału odprawiało się corocznie nabożeństwo za rodziców i jego duszę po śmierci. Zapis ten zatwierdziła władza duchowna i wydała na niego 13. Kwietnia roku bieżącego ordynacyą.

Dnia 28. Kwietnia r. b. zakończył swe życie doczesne, tchnięty paraliżem, JX. Michał Grabiński proboszcz w Przemęcie. Rodził się zmarły w mieście Rydzynie dnia 5. Września 1785 r. gdzie też kształcił się w ówczasowéj szkole XX. Pijarów przeszedłszy 6 klas, a do roku 1809. pracował w biórze księżnéj ordynatowéj Sułkowskiéj i w tém też roku wstąpił do seminaryum duchownego w Poznaniu.

Na subdyakona wyświęcił się dnia 21. Września 1811, na dyakona dnia 21. Grudnia t. r. a na kapłana dnia 28. Marca 1812 r.

Przez rok jeden po wyświęceniu był wikaryuszem w Bennicach a nieco dłużéj w Odalanowie.

W roku 1814. otrzymał prezentę na plebanią w Witaszycach, gdzie jako pleban w dniu 31. Maja 1814. został kanonicznie instytuowanym pracując na téj posadzie przez lat 24.

Na początku roku 1838. obdarzony prezentą na beneficium w Przemęcie przeniósł się tamdotąd i pełnił obowiązki powołania swego pomimo wieku podeszłego z wielką gorliwością i sumiennie aż do śmierci.

Śp. JX. Grabiński będąc plebanem w Witaszycach był także przez lat 7. Dziekanem dekanatu Nowomiejskiego a 15. Maja 1862 obchodził w Przemęcie swoje sekundycye, przy których zaszczyconym został orderem Orła czerwonego.

JX. Wincenty Amman proboszcz kollegiaty św. Maryi Magdaleny w Poznaniu i kościoła filialnego w Głuszynie, odrzygnował aktem dobrowolnym z dnia 30. Kwietnia r. b. swoje beneficia, których zarząd przez kommendę powierzono JX. dziekanowi Rudalowi *cum facultate substituendi.*

Na plebanią w Dalewie osieroconą z powodu emerytowania JX. Zielińskiego, otrzymał kommendę JX. Radzki dziekan i proboszcz w Lubiniu *cum facultate substituendi* i zarazem wyznaczono na dzień 16. Czerwca r. b. termin do popisu konkursowego o godzinie 8méj z rana. Zameldowania na konkurs nástąpić powinny przed dniem 1. Czerwca i w tém też czasie zgłaszający się do takowego mają złożyć:

Curriculum Vitae w języku łacińskim i świadectwo właściwego dziekana z konduity moralnego sprawowania się, pełnienia obowiązków duchownych i doglądania szkółek parafialnych.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Rzym. 1. 17 Kwietnia ogłosił Pius IX. w kościele św. Maryi większéj, dekret beatyfikacyi Wielebnego Ojca Piotra Kanizyusza. Dekret ten brzmi, jak następuje

LAUSANEN

BEATIFICATIONIS ET CANONIZATIONIS

VEN. SERVI DEI PETRI CANISII

SACERDOTIS PROFESSI SOCIETATIS JESU

Super Dubio „*An, et de quibus Miraculis constet in casu, et ad effectum de quo agitur?*"

Quasi splendor firmamenti, et quasi stella in perpetuas fulgebit aeternitates VENERABILIS SACERDOS PETRUS CANISIUS alter ex primis S. Ignatii inclytae Societatis Jesu Institutoris asseclis, qui ad justitiam erudivit multos; tamquam imbres ubique sparsit eloquia sapientiae; Catholicam Fidem in Germania collabentem ita strenue propugnavit, ut nonnulli regionis illius Principes se ab eo in lege Domini edoctos fuisse ac confirmatos palam asseruerint. Hic novatores omnes insectatus est, contrivitque, qui saeculo XVI acerrimum adversus Ecclesiam Die exercuere bellum. Hic errantes ad veritatis lumen reduxit; pios evangelicis enutrivit monitis; sacras Virgines ab haereticorum fraudibus, ac blandimentis securas fecit; miseros beneficentia fovit; omnibus omnia factus est ut omnes faceret salvos. Tridentino interfuit Concilio, et tanta inter Patres illic congregatos doctrinae praestantia conversatus est, ut laus ejus per omnes Ecclesias fuerit, aeternamque iis reliqueris memoriam, qui post eum futuri erant.

Denique hic praeclarissimus Catholicae Fidei vindex plurimis peragratis regionibus, hostium periculis superatis, ac laborum diuturnitate consumplus Friburgi graviter aegrotans, clarior doctrina, virtutibus ac sanctitato clarissimus in osculo Domini conquievit Anno MDXCVII.

Quamvis post ejus mortem longe lateque ipsius sanctimoniae fama insonuerit, tamen tardius fuere ob varias temporum vicissitudines processuales tabulae ad exitum perductae; proindeque de Venerabilis Petri Virtutibus absolutum est has nostra aetate judicium; siquidem Gregorius XVI. Sa. me. quinto Kalendas Februarii Anni MDCCCXLIV. pronunciavit: „*Ita Constare de Virtutibus Theologalibus, et Cardinalibus earumque adnexis in gradu heroico Venerabilis Servi Dei Petri Canisii ut tuto procedi possit ad ulteriora, nimirum ad discussionem quatuor Miraculorum.*" Quoniam vero ab ejus statim obitu hic Venerabilis Servus Dei portentis clarescere coepit, ex his quatuor, uti in Decreto de Virtutibus cautum est, Sacrorum Rituum Congregationi fuere proposita, quae ope Venerabilis Petri a Deo patrata adserebantur. Proindeque XIII. Kalendas Julias anni MDCCCLX. in aedibus Reverendissimi Cardinalis Constantini Patrizi Episcopi Portuensis et S. Rufinae, Sacrorum Rituum Congregationi Praefecti, quod Cardinalis Vincentius Macchi el. me. Relator infirmitate detineretur, antipraeparatoria Comitia sunt habita, primumque ea controversia ad trutinam revocata. Insequenti autem anno MDCCCLXII. decimo septimo Kalendas Januarias praeparatorius Sacrorum Rituum Congregationis Conventus super memoratis Miraculis legitime coactus, habitusque est in Palatio Vaticano. Demum pridie Idus Januarias ineuntis anni hujus in Ædibus Vaticanis collecta fuere Generalia Comitia, ubi cum Reverendissimus Cardinalis Constantinus Patrizi Causae Relator coram SANCTISSIMO DOMINO NOSTRO PIO PAPA IX. proposuisset Dubium: „*An, et de quibus Miroculis constet in casu, et ad effectum de quo agitur*, Reverendissimus Cardinales, et Patres Consultores singuli suam protulere sententiam. Verumtamen de communi hoc suffragio Sanctissimus Dominus Apostolicum distulit denunciare judicium, enixius interim postulaturus a Domino ut sibi in gravissimo decernendo negotio propitius adesset.

Hac denique die Patrocinio castissimi Deiparae Sponsi sacra Beatissimus Pater mentem suam pandere statuit. Eucharistico itaque Sacrificio ad Vaticanas aedes oblato, postquam in Patriarchali Basilica Liberiana altare consecrasset in Hypogeo Confessionis, quod apud sepulcrum Sancti Mathiae Apostoli ad Sacra Praesepis Domini Lypsana custodienda suis nuper sumptibus magnificentissime construere fecit, in proximo ejusdem Basilicae Sacrario ad se accersivit Reverendissimum Cardinalem Constantinum Patrizi Episcopum Portuensem et S. Rufinae, Sacrorum Rituum Congregationi Praefectum, Causaeque Relatorem una cum R. P. Andrea Maria Frattini Sanctae Fidei Promotore et me infrascripto Secretario, iisque adstantibus rite pronunciavit: „*Constare de quo tuor Miraculis in tertio genere, intercessore Venerabili Petro Canisio, a Deo patratis*, scilicet de primo: *Instantaneae perfectaque sanationis Elisabethae Vonderveidt ab lethali hepato-emphraxi, quae in abscessum migraverat, teterrimis stipata symptomatibus*; de secundo: *Instantaneae perfectaeque sanationis Annae Mariae Kern ab chronica rheumatalgia, quae in insanabilem arthritidem conversa mortem portendebat;* de tertio: *Instantaneae perfectaeque sanationis Mariae Margaritae Allaz ab labe confirmata et incurabili post diuturnum pulmonis morbum*; de quarto: *Instautaneae perfectaeque sanationis Mariae Annae Buman a paralysi post ingestum venenum saevissimis convulsionibus stipata.*"

Hoc autem Decretum publici juris fieri et in acto Sacrorum Rituum Congregationis referri mandavit Decimo quinto Kal. Maii Anni MDCCCLXIV.

C. EPISCOPUS PORTUEN. ET S. RUFINÆ
CARD. PATRIZI PRÆF.

Loco † Signi

D. Bartoloni S. R. C. Secretarius.

2. 18. Kwietnia w dniu, kiedy cesarz Maxymilian do Rzymu przybył, podrzucił ajent komitetu rewolucyjnego bombę pod kolumnadę św. Piotra. Wybuch był tak silny, że okna Watykanu

się wstrzęsły, a odłamki bomby strzaskały kilka szyb w pałacu papieskim. Ojciec św. przywołał służącego i zapytał go o powód tego huku; na co gdy tenże właściwą dał odpowiedź, miał papież zawołać. „Nieszczęśliwi zawsze pozostaną ci sami! Idź, spiesz zobaczyć, czy nie został kto zabity lub raniony.“ —

3. Ojciec św. miał uczestniczyć 24. Kwietnia w nabożeństwie, jakie odprawili kardynałowie Propagandy, na cześć św. Fidelego Sigmaringen, kapucyna i pierwszego męczennika Propagandy, i pozwolić na odczytanie tamże dekretu Kongregacyi śś. Obrzędów, który wypowiada, że można przystąpić do kanonizacyi błogosław. Maryi Frańciszki od 5 ran P. Jezusa, neapolitanki, tercyarki zakonu św. Piotra z Alkantary.

4. O świętném przyjęciu w Rzymie cesarza mexykańskiego piszą dzienniki rzymskie następujące szczegóły:

Cesarz Maxymilian wraz z małżonką przybił na fregacie austryjackiéj *Bellona* do portu Civita-Vecchia 18 b. m. o 3 godzinie po południu, gdzie go w imieniu Ojca św. powitał i przyjmował Mgr. Berardi, hr. Montebello jenerał armii francuskiéj z całym sztabem, i władze miejscowe. Wystrzały armatnie w warowni i na statkach francuskich i papieskich spoczywających w porcie, wojsko w szyku bojowym ustawione i prezentujące broń i inne objawy uszanowania tak dostojnym gościom przynależne, uświetniły to przyjęcie w Civita-Vecchia. Wyruszywszy osobnym pociągiem w wagonie honorowym przeznaczonym dla Ojca św., przybył do stolicy świata o godzinie 6. Dworzec kolei żelaznéj przystrojony był z tego powodu z największym przepychem. W pośród wieńców i kwiatów widać było tamże z początkowemi literami Ich Ces. Mości a powyżéj unosiły się chorągwie Stolicy św. i Mexyku. Na dworcu przyjmował ich marszałek dworu papieskiego Mgr. Borromeo Aresi, ambassador austryjacki, i de Aguilar pełnomocnik mexykański u dworu papieskiego.

Wojska francuskie i papieskie stały uszykowane z muzyką i chorągwiami na czele około dworca kolei żelaznéj i na placu Termini, plac i ulice, przez które przejeżdżać miał orszak cesarski zapełnione były ciekawymi widzami. Wojsko prezentowało broń, muzyka grała, chorągwie słaniały się, gdy powóz przejeżdzał, lud dawał oznaki uszanowania tak znakomitym osobom. Cesarstwo eskortowani byli przez gwardyę honorową i kawaleryę francuzką.

Cesarz i cesarzowa wysiedli z powozu przed pałacem Marescotti, który im do usług oddał prezes deputacyi mexykańskiéj Guttierez de Estrada. Niedługo potém przybył kardynał Antonelli złożyć im swe uszanowanie. Około godziny 9 Cesarzowa zrobiła wycieczkę na Kolizeum.

Nazajutrz rano Ich Mość Cesarstwo udali się do bazyliki św. Piotra, gdzie Mgr. Nardi, audytor Roty, znany osobiście cesarzowi, odprawił dla nich mszą św. Po mszy św. czcigodny prałat pokazywał im wszystkie rzeczy godne podziwu w bazylice. Cesarzowa, podniósłszy wzrok w górę ku kopule, odczytała te słowa napisane olbrzymiemi złotemi głoskami: *„Tu es Petrus, et super hanc petram aedificabo Ecclesiam meam.“* I zamyśliwszy się nad tém zdaniem zawołała: „Ach jeżeli Opatrzność przeciwności nam ześle, w Rzymie szukać będziemy pociechy.“

Około południa przyjął dostojnych gości Ojciec św. w swym pałacu z całym przepychem ceremoniału. Ich Mość Cesarstwo a zwłaszcza Cesarzowa aż do łez była poruszona oznakami dobroci i życzliwości ze strony Ojca św. Wychodząc od Ojca św. cesarz oddał wizytę kardynałowi Antonellemu. Wieczorem odbyło się w pałacu Marescotti wielkie, świetne *ricevimento*, na którym prócz posłów francuskiego i austryackiego, był kardynał Antonelli, dziekan i kilku innych członków św. kolegium, jenerał Montebello i wybór wyższego towarzystwa rzymskiego.

Cesarz Maxymilian udając się do Rzymu, jak to sam powiedział w swéj mowie w Miramare, dla otrzymania błogosławieństwa Papieża, był wraz z Cesarzową i jéj orszakiem z rana dnia 20 na mszy św. odprawionéj przez Papieża w kaplicy watykańskiéj. W chwili, kiedy mieli przystąpić do kommunii św. Ojciec św. do nich krótką miał przemowę. Wskazując na Hostyą św., którą przyjąć mieli, rzekł: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.“ Przez niego rządzą i panują królowie: *per me reges regnant; per me principes imperant*; przez niego królowie sprawiedliwość wykonują: *per me legum conditores justa decemunt;* a jeżeli często dopuszcza, że królowie doświadczani bywają, przez niego jednak wszelka władza jest wykonywana: *omnis potestas data est mihi in coelo et in terra.*

W jego imieniu polecam wam szczęście ludów katolickich, które wam powierzone zostały. Prawa narodów są wielkie; trzeba im zadosyćuczynić; lecz większe i świętsze są prawa Kościoła, niepokalanéj Oblubienicy Jezusa Chrystusa, który nas odkupił ceną swéj krwi, téj krwi, która niedługo zfarbuje usta wasze.

Będziecie więc szanować prawa ludów i prawa Kościoła, tj. będziecie pracować na szczęście doczesne i duchowe waszych narodów.

Oby Jezus Chrystus, którego przyjmiecie z ręki jego Zastępcy, udzielił wam w obfitości łaski swego miłosierdzia: *Misereatur Vestri omnipotens Deus et dimissis peccatis Vestris perducat vos ad vitam aeternam.*“

Cesarz i cesarzowa, klęcząc podczas tego na pierwszym stopniu ołtarza nadzwyczaj przejęci i wzruszeni zostali temi kilku słowami Namiestnika Chrystusowego.

O godzinie 11 Papież w orszaku swego dworu odwiedził Cesarstwo w pałacu Marescotti, gdzie w chwili pożegnania Cesarstwo oboje prosili go znowu o błogosławieństwo.

W południe dostojni podróżni wrócili koleją do Civita-Vecchia i tam wśród salw artyleryi dawanych z bastyonów portu i przez bateryę statków *Navary* i *Themis* wsiedli na okręt. O godzinie 3 dwie fregaty odpłynęły do Gibraltaru.

Cesarz Maxymilian ofiarował archikonfraterni św. Piotra 40,000 frank. Świętopietrza.

5. *Aug. alg. Ztg.* podaje następującą charakterystykę domowego życia Piusa IX:

Nigdy domowe życie żadnego monarchy nie było prostszém, regularniejszém i mniéj wykwintném jak obecnego Papieża Piusa IX. Zaledwo świtać zaczyna, a w zimie za zmroku jeszcze, wstaje Papież i przechodzi o godzinie 7. przeczytawszy część brewiarza, do małéj, tuż obok sypialnego pokoju Papieża położonéj kaplicy dla odprawienia mszy. Po mszy podają mu śniadanie, podczas którego czytać sobie każe dzienniki, lub rozmawia z kardynałem Merode, który się prawie zawsze znajduje około jego osoby. Wkrótce potém przychodzi kardynał Antonelli, który zajmuje część wyższych piątr w Watykanie, aby razem z Papieżem pracować, to jest zdawać sprawę z stósunków wewnętrznych rządu i polityki zagranicznéj. O godzinie 11 zaczynają się posłuchania. Papież udaje się w długim, nowym, białym sukiennym habicie do małego salonu, w którego głębi zasiada na tronie pod baldachimem, to jest w poręczowém krześle aksamitném bogato złoconém, stojącém na jednostopniowém podwyższeniu. Obok tronu mieści się stolik do pisania zarzucony podaniami i prośbami z całego świata, które czekają na rozstrzygnienie Papieża. Krótkie przerwy pomiędzy jedną a drugą audiencyą używane zwykle bywają na podpisywanie owych dokumentów, z których treścią jeden z obecnych kardynałów, obznajamia Papieża. Uprzejmość Papieżów wśród tych audiencyi pomimo surowéj etykiety stała się przysłowiową, i Pius IX. posiada ją w najwyższym stopniu. Przypuszczone do audiencyi osoby wprowadzone są pojedyńczo, po dwie, lub trzy do sali, uklękają raz przy drzwiach, następnie w środku i wreszcie tuż przed samym tronem, gdzie Papież podaje nogę tym, którzy życzą sobie złożyć pocałowanie na złotym krzyżu jego trzewika, i gdzie tak długo pozostają klęcząc, aż nie zostanie dany znak do wstania. Osobom świeckim znak ten bywa dany odrazu i Papież przemawia uprzejmych kilka słów do każdego według narodowości po włosku, po francusku lub hiszpańsku; ci co tylko mówią po niemiecku lub angielsku muszą mieć tłómacza, gdyż Pius IX. języków tych nie rozumie. Członkowie niższego duchowieństwa otrzymują znak wstania dopiero po kilku minutach lub wcale go nieotrzymują. Biskupi i kardynałowie siadają, po przepisanych uklęknieniach i pocałowawszy w rękę Papieża, na krzesełkach. Niektóre osoby wysokiéj rangi uklękają ciągle, ilekroć Papież do nich przemówi, nie jest to atoli przepisem lecz pochodzi z dobréj woli; kardynał Merode czyni to ustawicznie. chociaż jest najzaufańszym przyjacielem Papieża. Przyjmując książąt lub księżne Papież powstaje, naprzeciw królów wychodzi do środka pokoju, naprzeciw cesarzów do przedpokoju. Kobiety, wyjąwszy królowe i księżne z swemi damami dworskiemi, nie bywają przyjmowane w Watykanie, lecz dozwolone im audiencye odbywają się w ogrodzie lub w przyległéj galeryi. Przedstawiają one się bez różnicy rangi i wieku w czarnych sukniach i czarnych welonach.

Zajmującą jest rzeczą słyszeć w przedpokoju objawiane wrażenia tych, którzy właśnie co wyszli z sali posłuchalnéj Papieża. „To istny anioł,“ mówią jego natchnieni wielbiciele; a każdy nawet należący do przeciwników jego systemu politycznego zawołać musi: „cóż to za ujmujący człowiek!“ Rzadko kiedy na tronie Piotra zasiadał Papież obdarzony przymiotami bardziéj podbijającemi serce, jak Pius IX.

Po posłuchaniach następuje obiad prosty i daleki od owego zbytku, jakim się stoły niektórych Papieżów w wiekach średnich odznaczały, daléj *siesta* jak w każdym domu prywatnym, z którą łączy się przejażdżka w towarzystwie jednego lub dwóch kardynałów starających się rozmową Papieża rozerwać. Jest to rzeczą łatwą, gdyż Pius IX, ilekroć czuje się swobodnym od brzemienia interesów politycznych, jest wesoły, lubi się śmiać i słucha z upodobaniem anegdotek i opowiadań. Powóz, który konni gwardziści papiescy otaczają, zatrzymuje się po za murami Rzymu w pobliżu piramidy Cestiniusa, na monte Pincio lub Kolloseum; Papież i kardynałowie wysiadają, robią małą przechadzkę pieszą i wracają do Rzymu, aby po skromnéj wieczerzy zagrać partyę bilardu, przy czém wesoła i niewymuszona toczy się rozmowa aż do godziny

10. Po uderzeniu téj godziny gaśnie światło w całym Watykanie.

6. *Giornale di Roma* publikował 14 b. m. w swéj części urzędowéj regulamin edylostwa dla miasta Rzymu, (*Regolamento edilizio e di pubblico ornato per la città di Roma*) potwierdzony przez Ojca św. dnia 2 Kwietnia. Komissya edyplow złożona z 6 członków, oprócz senatora, prezesa, sekretarza i naczelnego inżyniera Rady miejskiéj, ma czuwać nad wszelkiemi budowlami i reparacyami, nad ulicami i placami, ogrodami publicznemi, zdrowiem i bezpieczeństwem publiczném i podobnemi rzeczami dotyczącemi porządku w mieście.

7. Sprawa beatyfikacyi wielebnego Gérarda Majella, zakonnika z kongregacyi Redemptorystów jest w stadyum examinu cnót heroicznych. W typografii kameralnéj wydrukowane zostało *Summarium*, które zawiera zeznania dosłowne 246 świadków przesłuchanych na czterech śledztwach, 24 listy wielebnego zakonnika, pamiętnik, jaki sam napisał na rozkaz swego spowiednika.

Wielebny Gérard został przyjęty do kongregacyi Zbawiciela przez św. Alfonsa Liguorego. Urodził się 1726 w Muro, prowincyi Bazylikatu, w królestwe Neapolu; młodość jego dziwną, cudowną przedstawia jedność życia niewinnego i pokutniczego, jakie podziwiamy u św. Ludwika Gonzagi.

Pełno cudów w jego życiu według zeznania świadków, znak to miłości Zbawiciela do téj duszy uprzywilejowanéj. Rzeczywista obecność Jezusa w Eucharystyi często była mu objawioną. Kiedy był jeszcze młodym chłopcem przystąpił razu pewnego do Stołu pańskiego, by przyjąć Kommunią św. Kapłan każe mu odejść dla młodego wieku, lecz Bóg go pociesza następnéj nocy, udzielając mu Kommunią św. przez archanioła Michała, którego pobożne dziecko niezwykłą czcią otacza.

Inne dary nadprzyrodzone, jak uzdrowienie chorych, pomnożenie chleba, odkrycie tajemnic serca, extazye i inne łaski *gratis datae* w różnych epokach życia Bóg mu udzielał. Miał około 20 lat, kiedy wstąpił do kongregacyi św. Alfonsa. Odtąd swe umartwienia podwoił i dziwnie łatwym do posłuszeństwa się okazywał. Biskup dał mu pozwolenie nauczania zakonnic i łamania klauzury dla pocieszania chorych; chociaż lajkiem tylko był, miał wielką liczbę córek duchownych; większa część listów, jakie po nim zostały, były do tychże córek wystósowane. Znosił najcięższą obelgę bez żalu przez 6 miesięcy, a jedno słowo było go mogło od téj niesławy uwolnić; i to odkryło św. Alfonsowi całą doskonałość jego cnót. Umarł 1755 r. w trzydziestym roku życia.

Komissya, ktora sprawę wielebnego Gérarda Majella na stół wyprowadzić miała, została obraną przez Ojca św. dnia 17 Września 1847. Dekret z 19 Września 1859 zatwierdził śledztwo. Obecnie chodzi o udowodnienie heroizmu cnót, do czego postulatorowie przedłożyć muszą memoryały apologetyczne i odpowiedzi na zarzuty promotora wiary.

Polska. Dziennik *Le Monde* pisze w listach z Warszawy o ostatnich machinacyach rządu moskiewskiego, by kraj Polski zmoskwiczyć i od Kościoła oderwać. Przeczytamy ten list w całéj rozciągłości, by dać poznać czytelnikom naszym sposób zapatrywania się tego dziennika francuskiego na naszą sprawę, jego wytrwałą gorliwość w notowaniu każdego zamachu Moskwy na wolność i religią Polski.

Posiadamy już szkołę wyłącznie moskiewską, do któréj pociągane bywają dzieci groźbami lub obietnicami, i wnet otrzymamy dziennik moskiewski na użytek urzędników. Jak tylko język moskiewski cokolwiek się zagnieździ, prawdopodobnie nastąpią barbarzyńskie czyny jak w Prużanach na Litwie, gdzie kozacy prześladują mężczyzn i niewiasty zaściankowéj szlachty i przemocą prowadzą ich do kościołów moskiewskich. A rzecz to wiadoma wszystkim, że skoro raz katolicy przestąpią progi schizmatyckich kościołów, zapisują ich imiona w rejestra prawosławnych.

Nigdy prześladowanie religijne z taką wytrwałością, jak obecnie, przeprowadzane nie było. Nie dosyć, że dziennik urzędowy w każdym Nrze zapisuje exekucye i kary pieniężne, które samowolnie spadają na obywateli, ale ten dziennik nie ukrywa wcale jak niegdyś dla oszukania Europy czynił, swéj nienawiści zaciekłéj katolicyzmu. Mówi o duchowieństwie polskiém z bezprzykładną pogardą, i zdaje się chcieć wywołać przeciw niemu całą nienawiść prawosławną. Widać ztąd, że się wcale nie troszczy o mocarstwa zachodnie, tak rozdzielone w interesach jak wierze i tak zaślepione, że się nie dorozumiewają, że kwestya religijna jest na dnie wszelkich kwestyi.

Lecz tutaj, jak wszędzie, obelgi rzucane na Kościół są tylko wstępem do innych gorszych środków jakie dla Kościoła się przygotowują. Wszystko to domniemywać każe, że rząd chce wprowadzić w życie projekt wypracowany niegdyś w najgłębszéj tajemnicy przez margrabiego Wielopolskiego, sekularyzowania dóbr kościelnych i klasztornych. Od dawna to zarzucają duchowieństwu katolickiemu, że jest duszą, ogniskiem niepodległości narodowéj, jak zakony są duszą, podporą i przykładem dla świeckiego duchowieństwa katolickiego. Zrujnować, rozproszyć klasztory, zmniejszyć zakony, przeszkodzić powołaniu zakonnému, zastąpić o ile można duchowieństwo zakonne świeckiém duchowieństwem byłby to pod pozorem postępu lub reformy najzręczniejszy i najzgubniejszy cios dla Kościoła w Polsce.

W tym to celu rząd zabiera klasztory i zamienia je na więzienia lub koszary. Ukaz o sekularyzacyi klasztorów wnet się pojawi. Wnet świat pozna, że wojna obecna jest wojną religijną.

Że rząd dzisiaj na nowo podjął prześladować arcybiskupa Felińskiego trzymanego w Jarosławiu, jest to bez wątpienia początek nowych ciężkich prób i ucisku, jakie Kościół w Polsce przechodzić będzie, arcybiskupowi Felińskiemu nie wolno znosić się i porozumiewać ze swoją diecezyą tylko przez X. Rzewuskiego administratora diecezyi, który po długich zachodach u jen. Berga tę łaskę wyjednał. Berg kazał mu znieść żałobę. Lecz Feliński oparł się temu. Aby go nakłonić do tego, ofiarowano mu wolność. Zamiast przyjąć warunki, zacny X. Feliński pokazał, że do niego należy warunki stawiać, i wtenczas tylko do swéj diecezyi powrócić przyobiecał, jeżeli wszyscy kapłani i prałaci do domów z wygnania powrócą. Na to nie mógł przystać rząd moskiewski; jakżeż miał zwrócić kościołowi sługi w przeddzień nowych zamachów na Kościół? Odpowiedziano odważnemu arcybiskupowi ukazem, który go pozbawiał godności biskupiéj. Pensyą jego zmniejszono: 24,000 złotych rocznego dochodu mu pozostawiono. Pałac arcybiskupi oddany został administracyi rządowéj. X. Rzewuskiemu czyniono obietnicę, że następcą X. Felińskiego zostanie, jeźli żałobę zniesie. Lecz czcigodny X. Rzewuski zanadto dobrze zna swe obowiązki, posłuszeństwo winne Stolicy Apostolskiéj, i prawa kanoniczne, aby miał być narzędziem w ręku rządu moskiewskiego.

Konflikt, który rząd moskiewski stara się podsycać, jest tylko środkiem zastraszenia duchowieństwa polskiego wiernego swym obowiązkom i przywiązanego do wiary swéj, i pretextem do nowych prześladowań. Jest to zdanie powszechne, które niepokoi umysły i przewiduje nowe ciężkie klęski. Rzucając niepokoi w sumienie, chce najezdniczy rząd ułatwić propagandę prawosławia i przygotować schizmę. Wynarodowić Polskę była dążność Mikołaja; jego następca Alexander II. daléj idzie: zamierza jéj wydrzeć katolicyzm, aby ją na zawsze od reszty Europy odłączyć.

2. Ostatnie zdarzenie, o jakiém *le Monde* wzmiankuje, które także dzienniki polskie podały co do wyzucia z godności arcybiskupa Felińskiego, nie zdaje się być nie prawdopodobne, gdyż arcybiskup godność swoją ordynaryusza diecezyi warszawskiéj sprawować nie przestał. Dowód na to ostatnie dni nam podają. W Sobotę 23. Kwietnia odczytano z ambon w kościołach warszawskich list pasterski arcybiskupa Felińskiego pisany z Jarosławia, w którym nakazuje znieść żałobę kościelną. W liście tym mówi arcybiskup, że nie spodziewając się wrócić rychło z wygnania, niechce dłużéj, aby z jego przyczyny kościół doznawał uszczerbku w obrzędach swoich. Porównywając list ten z owym listem pisanym do jednego z kanoników katedralnych warszawskich, któryśmy za dziennikami polskiemi w naszém piśmie powtórzyli, nasunąć się musi każdemu myśl, że ta sprawa żałoby kościelnéj w całéj téj historyi i odcieniach, jak je nam dzienniki donosiły, dużo mieści zagadek, które tylko przyszłość rozgmatwać zdoła, albo też do sądu ostatecznego ich rozwiązanie zachowane pozostanie. Albo list X. arcybiskupa do jednego z kanoników, w którém wykazywał, że nie o osobę arcybiskupa chodzi, lecz o nietykalność kościoła i sług jego. był fałszywy, zmyślony, albo też później X. arcybiskup zdanie swoje zmienił, albo wreszcie Moskwy zabiegi, prześladowania i męczarnie arcybiskupa Felińskiego do zmiany zdania skłoniły.

Le Monde na pierwszą wieść o zniesieniu żałoby kościelnéj w Warszawie nie chciał dać wiary. Później zaś, gdy najmniejszéj wątpliwości nie było, że podobne rozporządzenie od X. arcybiskupa Felińskiego wydane zostało, w taki sposób stara go się wytłómaczyć: „Postępek X. Felińskiego nie może mu ściągać zarzutu słabości: położenie Kościoła było bardzo niebezpieczne. Propaganda schizmatycka rozwija się z każdym dniem, żywioł moskiewski napływa do Polski; mogło być niebezpieczną rzeczą pozbawiać dłużéj ludność diecezyi ceremonii, które kocha, głosu dzwonów i organów, który podnosi odwagę i daje pociechę tylu nieszczęśliwym. Takie były zapewne powody, które nakłoniły arcybiskupa do zniesienia żałoby. Nie ustąpił na groźby; nie został ujęty obietnicami, gdyż na wygnaniu pozostaje; szukał tylko duchownego dobra dla swoich owieczek, czynił według swego sumienia. Otóż zdanie nasze, w oczekiwaniu wiadomości dokładniejszych, o tym postępku X. arcybiskupa, który organa polityki moskiewskiéj będą się starały wystawić, jako akt dobrowolny zupełnego poddania się duchowieństwa katolickiego w Polsce rządowi ojcowskiemu cara Alexandra II.

3. Niemiecka *Krakauer Zeitung* pisze:

Już przed kilku latami Arcybiskup i Metropolita Warszawski

dla ułatwienia biegu czynności w sprawach małżeńskich zarządził ustanowienie w Krakowie na część austryacką diecezyi krakowskiéj osobnego metropolitalnego sądu małżeńskiego drugiéj instancyi. Sąd ten został świeżo przywrócony i na przedstawienie Wikarego Apostolskiego w Krakowie, biskupa Amatyjskiego, zamianowani zostali przez zarząd metropolitalny warszawski: prezesem X. biskup Łętowski; wiceprezesem X. kanonik Bogdalik; radzcami: Kanonicy Bogdalik i Matzke, proboszcz i dziekan X. Antowski i prof. praw Dr. Wilczek; następcami: prof. teol. Dr. Sosnowski, dyrektor gimnazyum X. Bielikowicz i prof. praw Dr. Hammer. Obrońcą: Rektor seminaryum Klinger; sekretarzem: wiceprokurator X. Pietrzykowski.

4. Dnia 13. Kwietnia rozstrzelano w Suwałkach X. Dajlida oskarzonego o podmawjanie włościan do powstania, odprowadzenie ich i błogosławienie.

5. Według doniesień z Galicyi do *Dziennika Poznańskiego* miał podobno biskup diecezyi krakowskiéj X. Gałecki do duchowieństwa swego i wiernych wydać list pasterski, w którym odwołując się na Grzegorza XVI, wzywa ich do posłuszeństwa władzy i przed uległością nieprawéj władzy rządu narodowego ostrzega. Jeżeli prawdziwe są te doniesienia, to X. Gałecki odważył się na krok, którego Pius IX, pomimo tysiącznych nagabywań rządu moskiewskiego uczynić nie chciał, czego żałował śp. Grzegórz XVI, kiedy o prawdziwém stanie powstania w r. 1831. się dowiedział.

6. Z Petersburga piszą do *Union:* Rząd buduje kościoły prawosławne w Genewie, w Karlsbadzie, wszędzie gdziekolwiek jego poddani zamieszkują dla zabicia czasu i marnowania pieniędzy. Ztąd też trudno mu już było opierać się dłużéj prożbom kolonii francuskiéj, która w stolicy cara stawała się od dawna zbudować kościół, do którego duchownych ze swego kraju sprowadzić zamierzyła. Kościół ten zostanie zbudowany na jednéj z główniejszych ulic niedaleko pałacu, który Paweł I. zbudował, a który dwór cesarski opuścił od nocy 11. Marca w r. 1801. Pomyślny skutek tego przedsięwzięcia zawdzięczyć należy hr. Massignac i X. Beezant. — Korespondent uprzedza, że chociaż rząd na wybudowanie kościoła katolickiego pozwolił, nie odstąpił na krok od zamiarów jakie ma względem gnębienia katolicyzmu w podległych krajach polskich.

Włochy. Pisanelli wykłady swéj moralności publicznéj, wymierzone przeciw papieżowi i biskupom, daléj prowadzi. 5. z. m. objawił zdziwionemu światu, że Stolica św. z łatwością nie do darowania udziela dyspensy w przeszkodach małżeńskich, i to w wielu takich przypadkach, w których zasady moralności Pisanellego żadnéj dyspensy nie dozwalają.

W nowym okólniku datowanym z 9. z. m. zawiadamia nas minister wyznań, że w pewnych nabożeństwach wieczornych, „które się odbywają dla osób zajętych przez cały dzień obowiązkami swego stanu, a w skutek tego w rannych nabożeństwach udziału brać nie mogących, on Pisanelli widzi wielkie niebezpieczeństwo dla obyczajów, dla uszanowania należnego świętym obrzędom i świętym miejscom." Okólnik ten wreszcie bardzo ciekawy zasługuje na publikowanie.

Do Biskupów w Marchiach, Umbryi, Toskani w prowincyach Neapolitańskich i Sycylijskich.

Turyn 9. Kwietnia 1864.

Rząd królewski otrzymuje często rapporta o nieprzyzwoitościach mniejszych lub większych, które się wydarzają na nabożeństwach i kazaniach, jakie po niektórych kościołach wieczorem się odbywają. Ajenci władzy rozwijają pod tym względem najpilniejszą czujność, aby obyczaje i cześć przynależna świętym obrzędom i kościołom nie poniosła żadnego szwanku, i każdą razą kiedy się wydarzą czyny naganne i pod prawa cywilne podpadające nie omieszkują zdawać sprawozdania władzy sądowéj.

Lecz, jeżeli dobrą jest rzeczą skutecznie przytłumiać podobne gorszące uczynki, lepsza stokroć im zapobiegać, a to dla tego, że represya sprowadza zawsze niemiłe zajścia, zgorszenie publiczne i wrzaski. W tym celu zwraca się podpisany do Waszéj Przewielebnéj Wysokości, i nie wątpi, że chętnie udzieli pomoc swéj władzy w sprawie tak wielkiéj wagi, która się odnosi do służby Bożéj, do świętości obyczajów i porządku publicznego.

Odnosząc się do rozporządzeń, które są w mocy w dawnych prowincyach od r. 1858; w Lombardyi i Emilii od r. 1860, podpisany wzywa Waszą Przewielebną Wysokość, abyś wystósował do proboszczy i rządców kościołów, świątyń i kaplic, przepisy jakie uważać będziesz za stósowne, ażeby podobne uroczystości religijne i nabożeństwa odbywały się na przyszłość przed zapadnięciem nocy, oraz uprzedza, że w przypadku, gdyby nabożeństwa wieczorne miały się przedłużyć aż do nocy, należy prosić o upoważnienie pp. prefektów stósownie do §. 4 artyk. 12 dekretu król. z 16. Października 1861, n. 273. i rzeczy tak urządzić, aby kościoły dostatecznie były oświecone i osoby przeznaczone do czuwania nad porządkiem."

Pisanelli wdziera się w taki sposób w atrybucye władzy duchownéj, która tak we Włoszech jak wszędzie godziny nabżeństwa przeznacza.

Gorliwy jest Pisanelli o moralność publiczną po kościołach, a bynajmniéj nie zajmuje się niemoralnością, jaka wre po za kościołem. Senator Siotto-Pintor uskarżał się niedawno na trybunie, że w kraju, gdzie blisko *dziesiąta część mężczyzn dorosłych* ma obowiązek czuwania nad bezpieczeństwem publicznem dzięwięciu innych części, morderstwa i zbrodnie wszelkiego rodzaju mnożą się straszliwie. W jednym roku mówił on, w jedném tylko małém mieście Imola (12,000 mieszkańców) wydarzyło się *blisko 100 morderstw!*

2. W Genui wyprawiono 18. Kwietnia wieczorem serenadę przed oknami konsula angielskiego, aby mu wdzięczność okazać za przyjęcie świetne Garibaldego w Londynie. Tłum ludzi otaczał muzykantów, którzy grali znaną aryą *God save the Queen.* W przestankach dawały się słyszeć następujące okrzyki: *Niech żyje rzeczpospolita powszechna! Niech żyje Mazynni! Niech żyje Garibaldi na Kapitolium! Niech żyje naród angielski! Niech żyją Włochy protestanckie! Precz z umiarkowanymi! Precz z intrygantami z Paryża! i t. d.*

3. Piszą z Forli, że w Legacyach wielka agitacya Mazzinistów: pisma tajemne ogłaszają króla za zdrajcę ojczyzny, przyrzekają bliskie osiągnięcie władzy przez Mazziniego i Garibaldego, wywrócenie wszelkich tronów i mord powszechny kapłanów.

Francya. Biskup ze Seez wydał okólnik do duchowieństwa, nakazujący ostateczne liturgi rzymskiéj w diecezyi Seez. Biskup mówi na wstępie w rzeczonym okólniku, że liturgia rzymska jest w użyciu we wielu parafiach jego diecezyi i winszuje kapłanom, że tak chętnie przyjęli i zastósowali się do prawa przed jego ogłoszeniem.

Po uczonym i jasnym wykładzie kwestyi liturgicznéj nakazuje biskup, co następuje:

1. Liturgia rzymska będzie obowięzująca w diecezyi Seez od 15. Maja r. b.; po małych zaś parafiach mogą kapłani odprawiać nabożeństwa w liturgii sagijskiéj do 1. Sierpnia.

2. Od 1. Sierpnia wszelki inny obrządek oprócz rzymskiego jest zakazany, tak w nabożeństwie publicznem jak prywatném w całéj diecezyi.

2. W niedzielę 24. Kwietnia wspaniała odbyła się uroczystość w Buglose miejscu urodzenia św. Wincentego a Paulo, w departamencie Landes. Pomnik wystawiony św. pamięci opiekuna sierót i chorych poświęcał kardynał Donnet arcybiskup z Bordeaux. 16 arcybiskupów i biskupów francuskich było przytomnych. Ministra wyznań reprezentował p. Hamille, jener. dyrektor, a ministra spraw zagranicznych p. Faugère.

Wieczorem wspólna uczta w Dax połączyła prałatów i urzędników departamentu. Zabawy publiczne urządzone w mieście Dax zakończyła demonstracya na cześć największego apostoła ludzkości.

Belgia. Dziennik wychodzący w Gandawie *Bien public* otrzymał następujący list od kardynała Antonellego:

Do Pana barona Della Faille, senatora i do innych właścicieli i redaktorów dziennika *Bien public* w Gandawie.

Czcigodny Panie!

Ojciec św. otrzymał zupełny zbiór dziennika *Bien public*, który razem z innymi właścicielami i redaktorami tego dziennika złożyłeś w darze Ojcu św. jako też list pełen uszanowania datowany z 31. Grudnia r. z. do téj przesyłki załączony. Ojciec św. odebrał ten dar z wielką radością i ocenił ducha jakim ożywieni jesteście w przedsięwzięciu waszém. Ocenił wysoko odwagę z jaką pokonujecie wszystkie trudności, które charakter właściwy naszym czasom przeciw stawia każdemu dobremu dziełu. Cel, do którego wszyscy dążycie, jest godny szacunku, jako też odwaga, która was ożywia.

Bronić religią i Kościół, ogłaszać jego nauki bez wszelkiego względu dla szczegółowéj opinii, to jest bez wątpienia środek zbierania owoców, które pójdą na korzyść społeczeństwa chrześcijańskiego i cywilnego.

Oznajmując Wam uczucia Ojca św., winienem dodać w jego imieniu, że wam dzięki zasyła za uczyniony mu podarek i przesyła Wam błogosławieństwo apostolskie, które on Wam udziela z całego serca.

Proszę Pana, byś udzielił treść tego listu twoim kolegom i uważam się za szczęśliwego, że mogę ci wyrazić uczucia mego wysokiego poważania.

Rzym 9. Lutego 1864.

(podp.) G. kard. Antonelli.

Nakładca i redaktor X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego (A. Schmaedicke) w Grodzisku.